

że „ludność tutejsza (!) nie zniesie metod angielsko-rosyjskich*)“, a dalej grozi: „czy jednak społeczeństwo nasze przyjmie to bez uzasadnionego oporu (!), to wielkie pytanie“. Czytamy to i oczom własnym nie wierzymy. „Naprzód“, organ robotników małopolskich, grozi rewolucją, boć tak chyba trzeba rozumieć opór wobec zarządzeń rządu, gdyby policja miała być tylko organem wykonawczym, a nie jednocześnie administracyjnym i sądowym, jak w czarno-żółtej monarchji. Zdegradowanie policji, a właściwie pewnych panów z policji do roli wykonawców prawa uważa organ robotniczy za „casus belli“, za powód do wypowiedzenia wojny domowej. Naturalnie, sprawa ta w rzeczywistości nie przedstawia się tak tragicznie. Proletariat małopolski w sprawach kompetencji zarówno poszczególnego doktora policyjnego, jak i wszystkich razem, nie jest wcale zainteresowany, a artykułów wspomnianych napewno nie czytał. Ale poco w takim razie ten cały huczek i baranie, który wszak stokroć poważniejsze i bardziej interesujące klasę robotniczą sprawy winien mieć do omawiania? Jeżeli bowiem chodzi o rzeczową stronę sprawy, to w całych tych dwóch tasienkowych artykułach niema ani jednego poważnego argumentu przeciwko t. zw. przez autora angielsko-rosyjskiej metodzie urządzania policji w Rzeczypospolitej.

Jedyny na pozór poważny zarzut, wynierzony przeciw tej metodzie, sprowadza się do tego, że został jakoby usunięty „sąd policyjny“, instytucja znana w Anglii i Ameryce, a—dzięki temu—„aresztowany osobnik zostanie wprawdzie odstawiony do sądu w 24 godzin, ale zato tam, z powodu braku sędziów i nadmiaru pracy, gotów siedzieć miesiąc i dwa nawet“ **).

Zarzut ten jest tak samo naiwnie biurokratyczny, jak wszystkie inne zarzuty autora. Nie wyobraża on sobie, aby, z chwilą, gdy c. k. doktor policyjny przestanie sędzić w departamencie III mógł ten sąd odbywać się gdzieś indziej. Sędziów nie będzie i nie będą mieli czasu—biada. A nie zdaje sobie sprawy, że tak było dotąd, bo prawnicy siedzieli w policji i pełnili funkcje policyjno-administracyjno-sądowe. I właśnie z chwilą usunięcia „sądu policyjnego“ z policji będzie oswojony i odciążony cały szereg prawników. Prawnicy ci przestaną być oskarżającymi i zasądzającymi policjantami, a będą tylko sędziami. Nastąpi podział funkcji. Czynności administracyjne będą należały do administracji (starostów, wojewodów), czynności wykonawcze—do policji, sądownictwo—do sądów. Tego wymagają zasady demokracji, obce czarno-żółtej monarchji, lecz niezbędne w demokratycznej Rzeczypospolitej. A, niestety, nie widać, aby autorowi o te zasady w minimalnym chociaż stopniu chodziło, choć dochodzą go „wieści o rozmaitych zamiarach komendy głównej, które robią wrażenie, że ta instytucja centralna wyobraża sobie, iż jest ministerstwem policji“. Gdyby tak było, autor powinienby starać się te „rozmaite zamiary“ wyświetlić, poddać rzeczowej krytyce. Tego doktor policyjny nie robi i poprzestaje na tajemniczym, lecz nic nie mówiącym oskarżeniu. Natomiast rozwodzi się szeroko, jak to on, wszechstronnie i fachowo ujmuje służbę policyjną, jak to policjant powinien „służbowo“ chodzić „nie chodnikiem, lecz ulicą i to przez długi okres lat“, jak to „w pół godziny trudno wyjść z Długiej np. na Starowiślną, zjeść i wrócić napowrót na stanowisko“ i tym podobne zasadnicze „kawalki“.

Trzeba być bardzo naiwnym, aby z tych długich wywołów „fachowych“ nie zrozumieć intencji „tamtejszych“ autora. Są one, powiedzmy szczerze, natury prywatno-służbowej. Ale o co chodziło redakcji gazety robotniczej?

B. S.

*) Rosyjskich chyba dlatego, że je zaprowadzają w Warszawie, a nie w Krakowie.

**) Ustęp ten nie jest zupełnie zgodny z rzeczywistością (przyp. red.).

Tydzień sejmowy.

—o—

Posiedzenia sejmowe.

W tygodniu bieżącym wprowadzamy w naszych relacjach o sejmie i jego pracach tę zmianę, że będą one obejmowały okres czasu od piątku do piątku każdego tygodnia. Dzięki tej innowacji czytelnicy „Gazety“ będą mieli już każdej soboty sprawozdania—ściśle rzeczowe—o pracach sejmiku z tygodnia bieżącego, podczas gdy do tej pory relacje tyczyły się tygodnia już minionego.

Sejm w okresie od 7-go do 17-go listopada odbył cztery posiedzenia plenarne: w dniu 10-ym, 11-ym, 16-ym i 17-ym listopada. Każde z tych posiedzeń trwało przeszło cztery godziny. Posiedzenie w dniu 17-ym listopada p. marszałek naznaczył już na godzinę wpół do czwartej po poł.

183-e posiedzenie w dniu 10 listopada.

Załatwiono bez dyskusji na podstawie referatu posła Wojdałińskiego sprawę zasiłków dla rodzin ochotników. W ciągu roku bieżącego skarb wypłaci do 400 milionów mk. Przedstawił całą sprawę sejmowi p. wiceminister wojny generał Michaelis. Po obszernej dyskusji, zagajonej przez prezesa komisji sejmowej spraw zagranicznych, dr. Stanisława Grabskiego w sprawie Ziemi Wileńskiej uchwalono rezolucję komisji. Ta rezolucja domaga się szybkiego i ostatecznego załatwienia sprawy przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej w kierunku jej połączenia się z Rzeczpospolitą Polską w jedną całość państwową. Uwzględniono przytem poprawkę posła Niedziałkowskiego, który domagał się takiego załatwienia tej sprawy, by umożliwić bratnie pożycie ludów Polski, Litwy i Białorusi. Załatwiono sprawozdanie w sprawie wyżywienia większych miast, jak Warszawa, Kraków, Lwów i Łódź. Podczas dyskusji zarysowała się sprzeczność poglądów i częściowo także interesów gospodarczych między ludnością miast i wsi. Wreszcie poseł Falkowski przytoczył wypadek czynnego znieważenia posła sejmowego Mroźewskiego przez porucznika Janickiego w chwili, gdy poseł Mroźewski szukał w przepełnionych wagonach miejsca dla siebie. Pan wiceminister wojny generał Michaelis z ubolewaniem przyjął ten wypadek do wiadomości i przyrzekł zapobiegać na przyszłość wypadkom tego rodzaju, jak powyższy.

184-e posiedzenie z dnia 11-go listopada.

Marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne nagle zmarłemu posłowi sejmowemu, ś. p. Władysławowi Dębskiemu, posłowi Ziemi Łęczyńskiej i radcy Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Załatwiono siedm wniosków o wydanie posłów sejmowych w ręce sądów karnych na żądanie odnośnej prokuratury. Trzech posłów—Wysocki, Malinowski, Rosenblatt—nie wydano, natomiast wydano wręcz sądów posłów: księdza Okonia i Dąbala nie tylko za przewinienia o charakterze politycznym, ale i o charakterze kryminalnym. Posła Dąbala obwiniono o wyłudzenie inwentarza martwego i żywego na podstawie zmyślonego rozkazu wojkowego. Ksiądz Okoń pobrał pieniądze od skazanego za paskarstwo, obiecując go uwolnić od kary. Gdy skazany musiał się zgłosić do odsiadki w więzieniu, ks. Okoń zwrócił mu tylko część owych pieniędzy pobranych. Wniosek grupy posłów ludowych „Wyzwolenia“ o rozwiązanie sejmu odrzucono. Odrzucono też wniosek socjalistów i piastowców, by w sprawie senatu zarządzić głosowanie ludowe czyli tak zwane referendum. Zatwierdzono rozporządzenie Rady Obrony Państwa o przymusowej służbie w policji państwowej. Tę sprawę traktujemy obszerniej poniżej. Uchwalono wezwać rząd, by podczas demobilizacji dawał czasowo żołnierzom, nie posiadającym własnego ubrania, mundury aż do chwili, gdy będą mieli ubranie cywilne własne.

185-e posiedzenie z dnia 16-go listopada.

Sejm po wysłuchaniu referatu posła Puławskiego uchwalił rezolucję w sprawie zmniejszenia liczby urzędników państwowych. Zajmie się tą sprawą komisja, złożona z 5 członków. Między tymi członkami znajduje się wybitny znawca administracji państwowej, poseł i profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Alfred Halban. Dyskusji nad ustawą o jednorazowej daninie na rzecz wojska nie ukończono, gdyż zaszła potrzeba nowych poprawek. Obrady nad projektem konstytucji podjęto, poczynając narady nad artykułem 103, o własności prywatnej. Dłuższa dyskusja wywijała się nad artykułem 108 o wolności prasy, wreszcie nad artykułem 113 o mniejszościach narodowych.

186-e posiedzenie z dnia 17-go listopada.

Dalszy ciąg dyskusji nad projektem konstytucji. Na porządku dziennym: artykuł 113-y i 114-y oraz 115-y, traktujący o wolności wyznań. Posłowie żydowscy skarżyli się, że w Polsce jest prześladowana nie tylko narodowość żydowska, lecz i religja żydowska.

Prace w komisjach.

Komisja skarbowo-budżetowa nara-
dzała się nad pożyczką przymusową,

a przede wszystkim nad wniesionymi do niej poprawkami posła dr. Kolischera.

W komisji morskiej rozważano już prowadzoną od lata budowę kolei normalno-torowej na półwyspie Helu. Prócz tego wysłuchano referatu inżyniera Rafalskiego, który proponuje przekopać Hel i dzięki temu przekopowi wybudować wielki port handlowy w Pucku. Dzięki takim robotom Polska zyskałaby port własny i uwolniłaby się od ciągłej zależności od Gdańska.

Sprawa poczt i telegrafów przysła pod obrady w komisji komunikacyjnej. Wezwano ministerjum poczt i telegrafów, by dyrekcje pocztowe okręgowe zakładały energicznie agencje pocztowe celem powiększenia sieci pocztowej. Domagano się także uzdrowienia stosunków pocztowych w Warszawie, powiększenia sieci telegraficznej i telefonicznej w całym państwie, połączeń pocztowych z pomocą automobili, uregulowania przesyłki pocztowej gazet. P. ministrowi poczt dr. Wład. Stesłowiczowi uchwalono uznanie na działalność podczas wojny.

W komisji administracyjnej do-
kończono obrad ogólnych nad projektem wielce ważnej ustawy o ubezpieczeniach od pożaru. Dla bezpieczeństwa ogniowego i dla dobrobytu naszych miasteczek i wsi—to duży krok naprzód, ponieważ następstwem takiej ustawy będzie z jednej strony wzmożone zakładanie straży ogniowych ochotniczych, a z drugiej zapobieganie nędzy, która spadała na miejscowości, dotknięte pożarem.

Komisja robót publicznych ustaliła wykaz dróg, które należy utrzymywać kosztem państwa na podstawie poprzednio przyjętej ustawy drogowej.

Komisja komunikacyjna bardzo pilnie radziła w tym tygodniu. Po sprawach pocztowych przeszła do spraw kolejowych. Zajęła się sprawą oswojzenia parowozów i wagonów osobowych, które służą wojskowym za mieszkania na kolejach przyfrontowych, dalej sprawą częściowego wstrzymania ruchu na kolejach, uregulowaniem przewozu emigrantów z Ameryki, odpowiedzialnością administracji kolejowej za przewóz bagażu i towarów.

Komisja prawnicza poruszyła sprawy następujące: przeprowadziła dyskusję ogólną nad projektem ustawy o zmianach w procedurze karnej w byłej Kongresówce. Projektowane jest także zniesienie instytucji ławników w sądach okręgowych. Projektowana jest zmiana ustawy o odpowiedzialności urzędników cywilnych za przestępstwa z chciwości zysku. Dyskutowano nad projektem rządowym o więziennictwie. Rząd cofa obecny projekt jako za mało humanitarny. Nadto wezwano rząd, by budował odrębne zakłady dla małoletnich przestępców, celem oddzielenia ich od dorosłych zbrodniarzy.

Adam Nowicki.

Dział gospodarczy.

—o—

Drożyzna.

Zjawisko to tak powszechne, że zdawaćby się mogło, wszelkie rozważania w tym zakresie niewiele nowego przynieść mogą.

Ale też wcale nie idzie tu o wyprowadzenie rzeczy nowych, lecz o przypomnienie tego, o czym się często zapomina, lub co się zupełnie niepotrzebnie lekceważy.

Alé przedewszystkiem pytanie: jaka jest przyczyna, jakie jest źródło tej klęski gospodarczej, gnębiącej nie tylko Polskę, klęski, której na imię: drożyzna?

Usłyszymy zapewne uwagę: po co zadawać takie pytania? Któż tego nie wie? Przecież jasne jest, że drożyzna pochodzi stąd, że... wszystkie produkty i towary są takie drogie!

Oczywiście, odpowiedź taka nie mogłaby być uznana za zadawalną i przyczyny trzeba szukać nieco głębiej.

Otóż, zdaniem ekonomistów, przyczyny te-
kie są dwie: stały niedobór produktów i towarów, oraz nadmiar sztucznie wytworzonych pieniędzy.

Pierwsza przyczyna, iak się zdaje, nie wymaga dłuższych wyjaśnień. Już przed wojną dawała się odczuwać drożyzna, wskutek coraz większego wyjałowienia ziemi, potrzeby coraz większych nakładów na uprawę gruntów, ustawicznych zbrojeń, stale rosnących potrzeb życia i t. d. Drożyzna ta była przykrą, ale nie była jeszcze klęską. Dopiero wybuch wojny, a raczej jej długotrwałość, uczyniły drożyznę dławiającą życie współczesne zimą.